

# REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDZ CZWARTEK 15 PAŹDZIERNIKA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 78

REDAKCJA i ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49.  
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.  
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

## PROCES STEIGERA.

Trybunał i ława obrończa płacze podczas zeznań oskarżonego Cukierki, kwiaty, czy bomby? — Jak bito Steigera. — „Ten człowiek jest niewinny“ — Inspektor Łukomski wymyśla oskarżonemu. — Próby prowokacji.

Łwów, dnia 14 października.

Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „II. Republiki“

Zainteresowanie procesem Steigera wzrasta z godziny na godzinę. Tragiczna p. Zygmunta Szulakiewicza wywołała kolosalne wrażenie. Żywioty wsteczne, pragnące z każdej rzeczy wyciągnąć korzyści przeciw oskarżonemu St. Steigerowi, starają się i tym razem urobić opinię sądu przeciw niemu. Po mieście rozpuszczają oni pogłoski, że ś.p. Szulakiewicz chciał uniewinnienia Steigera i dlatego dotknął go „palec Boży“.

Obrońca w dalszym ciągu nieustannie zwraca uwagę sądu na konieczność ingerowania w tej sprawie odpowiednich władz celem zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości.

### Na ulicy i na sali.

Dzisiejsze postępowanie rozpoczęło się o godzinie 9 rano.

Na przyległych do sądu ulicach gromadzą się tłumy ludzi. Gęstszy jeszcze niż wczoraj kordon policji pilnuje wejścia. Z trudem i mozolem po kilkakrotnym legitymowaniu się, dostajemy się do sali rozpraw. Rozprawy jeszcze nie rozpoczęte. Publiczność rozmawia pół głosem. Tematem wszystkich rozmów jest wczorajszy tragiczny wypadek. Steiger jest dziś bledszy niż wczoraj. Jakgdyby nie spał w nocy. Nie patrzy na publiczność. Rozmawia krótko ze swymi obrońcami.

### Co mówi oskarżony.

Przewodniczący otwiera rozprawę. Oskarżony zeznaje w dalszym ciągu mówiąc głośnie i pewnym. Jak wiadać, przemyślał on już dawno i przetrwał całą swą obronę. Wchodzi w szczególności faktów, które przypominają sobie ze zdumiewającą jasnością i wypukłością. Widocznie unika pozatym wszystkiego, co miałoby charakter blagi. W głosie brzmiał ton ścisłości i rzeczowości, nieomal suchości.

Mówi:

— Feralnego dnia wyszedłem wcześniej z domu. Po wyjściu przypomniałem sobie, że ulicą miasta przejeżdżać będzie pan Prezydent Rzeczypospolitej. Na ulicy Kopernika, którą prowadziła moja droga, ujrzałem grupy ludzi. Domyśliłem się, że tedy przejeżdża pan prezydent Wojciechowski. Około sklepu Bajeru na tej ulicy wybrałem sobie dogodnie miejsce skąd najlepiej mogłem widzieć przejazd.

— Czy oskarżony stał na brzegu chodnika, a jeśli nie, to w jakim miejscu?

— Na brzeg chodnika nie mogłem już w ciżbie przedostać się. Przedemną stało ok. 30 osób. Miejsca dokładnie nie pamiętam, gdyż tłum zwykle faluje, a ja wraz z nim. Zresztą, jestem wysokiego wzrostu, i zdawałem sobie sprawę, że ujrzą prezydenta.

Nagle uczynił się ruch... Prezydent jedzie...

Stałem na palcach, by lepiej widzieć... Gdy właśnie szukałem oczami pa na Prezydenta ujrzałem nagle, iż z ciżby ludzkiej, niedaleko odemnie, wyleciał w powietrze jakiś przedmiot...

— Czy stał pan koło latarni? — pyta przewodniczący.

— Nie pamiętam...

— Niech pan postara sobie przypomnieć...

— Nie wiem...

(Ustalenie tej okoliczności jest bardzo ważne dla porównania z zeznaniami świadków).

### Jak leciała bomba

Steiger kontynuuje zeznanie w sprawie bomby:

— Przedmiot leciał w powietrzu na wysokości 4—5 metrów. Miał on długości 15—20 cm., a średnicy 10 cm.

Odniosłem wrażenie, że przedmiot był owinięty w papier. Myślałem, że w gazetę, ale z pewnością nie wiem.

Tuż Steiger polemizuje z zeznaniami mój świadków oraz zarzutami policji, gdzie pytano, czy czasem paczka rzucona nie wyglądała, jak pudełko cukierków. Steiger mówi podniesionym głosem:

## Piastowski plan sanacji.

Przeciwko wydzierżawieniu monopolu, a za pożyczką zagraniczną.

Warsz. kor. „II. Republiki“ telefonuje: Wczoraj od godz. 3—5 po poł. obradował zarząd klubu „Piasta“, poczem od godz. 5 do późnego wieczoru trwało plenarne posiedzenie pod przewodnictwem posła Witosa.

Obrady dotyczyły sytuacji gospodarczej i finansowej państwa.

W dyskusji zabierali głos nieomal wszyscy posłowie i senatorowie, należący do klubu.

Ogólna opinia klubu jest krytyczna wobec sytuacji i zamiarów sanacyjnych rządu.

Przyjęto rezolucję, zaproponowaną przez posła Byrkę i Kiernika, które oświetlają obecną sytuację i wytykają błędy, popełnione przez obecny rząd oraz ustalają zasady na jakich przeprowadzona ma być sanacja.

### Kwiaty i bomby.

— Mam już 25 lat. Nie słyszałem nigdy, aby w prezydentów rzucono cukierkami. Na prezydentów rzuca się albo kwiaty albo bomby... Dziwna rzecz przytem, że żaden ze świadków nie pomyślał o tych cukierkach, prócz Pasternaków.

### Ucieczka.

Gdy widziałem, że padła bomba, pochwyliłem się nagły strach. Nie zorientowałem się, a już chciałem się schować. Bałem się o swe życie. Uciekałem wzdłuż ulicy Legionów. Wpadłem do jakiejś bramy. Wbiegłem do sieni... Byłem przerażony... Zbladłem... Chciałem jednak wiedzieć, co się dzieje na ulicy. Wyszedłem z sieni.

Nagle usłyszałem jakiś głos kobiety:

— On poszedł tamtędy...

Po chwili drugie wołanie:

— On był w jasnym palciei...

### Pani, która widziała.

Pierwszego okrzyku nie wziąłem do siebie... Przy drugim wpadło mi na myśl, że to może o mnie mowa.

Nie pamiętam, czy zdejmowałem kapelusz. Być może, że uczyniłem to nieświadomie... W takiej chwili... Trząsałem się z zimna, gorąca i strachu... Nigdy w życiu nie doznałem jeszcze takiego uczucia.

Pani, która wołała na ulicy weszła do bramy. Za nią dwu posterunkowych.

W dalszym ciągu zeznań, Steiger dokładnie analizuje słowa Pasternaków.

która w chwili, gdy dojrzała w bramie Steigera, powiedziała:

— Zdaje się, że to ten pan...

Akcentuje on słowa „zdaje się“... Dalej opowiada Steiger o tym, jak się z nim obchodziła lwowska policja.

### Brutalność.

— Na policji obudzono się ze mną brutalnie. Komisarz Kajdan, który badał mnie pierwszy, po każdym zdaniu mówił mi: „kłamiesz!“. Cały czas mówił do mnie „ty“. Gdy po dłuższym badaniu siedziałem zmęczony, Kajdan nagle zbliżył się do mnie wymierzając mi z całej siły policzek i krzyknął:

— A zdejm ty psia krew te przeklęte okulary!...

Pamięta również Steiger, że w pewnym momencie zeznań, jakiś młody urzędnik policji powiedział:

— Ja daję swą głowę, że ten człowiek jest niewinny!...

### „Ty żydzie — bolszewiku“.

Również żali się Steiger na postępowanie inspektora Łukomskiego który po drodze do aresztu (autem) mówił doń:

— Stul pysk, ty bolszewiku, żydzie parszywy!...

Dalej opowiada oskarżony o prowokacji, której mógł paść ofiarą:

### Prowokacja.

— W areszcie policyjnym podano mi w południe jedzenie z urzędniczej kantyny. Odstawiłem je na półkę, a gdy po godzinie chciałem jeść, znalazłem w jedzeniu kartkę: „Żnielkowski wolny“. Nie zwłocznie zapukałem do okienka i oddałem kartkę dozorczy — aresztu. Usłyszałem głos:

— To jeden z pańskiej bandy, zawiadamia, że jest wolny...

Podczas przemówienia swego Steiger trzykrotnie płakał. Wzruszenie udzieliło się ławie obrończej i trybunałowi.

### Trybunał płacze.

Obrońca dr. Loewenstein słysząc tragedję Steigera, opuścił salę obrad z chusteczką przy oczach... Członkowie trybunału ocierali łzy. Sędzia Chłamlacz raz po raz przykładą chustkę do oczu.

Po zeznaniach Steigera przez trybunał ogłasza przerwę. Po przerwie rozpoczęło zadawanie pytań, których nie ukończono. Pytania kontynuowane będą jutro.



Dziś nieodwołalnie po raz ostatni

CASINO

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni

Romans z wyższych sfer towarzyskich Nowego Yorku.

## SKANDAL

Romans z wyższych sfer towarzyskich Nowego Yorku.

W rolach głównych:

## Glorja Swanson, Rod la Rocque, Ricardo Cortez

Olśniewające przepychem milleu! Salony nabobów amerykańskich! Stroje! Piękne kobiety! Sensacyjny proces! Obraz ilustrowany jest przez orkiestrę symfoniczną pod dyr. L. Kantora. — Sala ogrzana. — Początek o 5-ej.

## Cień Berlina nad Locarno.

Kancelerz Luther i min. Stresemann w kleszczach nacjonalistów niemieckich. — Chamberlain pośredniczy między Polską i Niemcami. — Pakt prowizoryczny czy ostateczny?

Zarysy paktu wschodniego gotowe; konkretnych uchwał w sprawie bezpieczeństwa granic Polski jeszcze nie powzięto.

(Telegramy własne od specjalnego wysłannika „Il. Republik.“ w Locarno).

Locarno, 14 października. W ciągu dnia dzisiejszego obradowali prawnicy polscy, czechosłowaccy i niemieccy nad wschodnimi traktatami arbitrażowymi.

O wyniku tych narad nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu. Wiadomym jest tylko, że prawnicy doszli do porozumienia i wynaleźli formułę, która będzie możliwą do przyjęcia i dla Niemiec.

Dojście do porozumienia prawników nie oznacza bynajmniej, aby Niemcy nie czynili więcej trudności i nie wystąpili z nowymi żądaniem. Delegacja niemiecka bowiem związana jest dyrektywami z Berlina i chce za wszelką cenę uzyskać za cenę zgody z Polską, ustępstwa od Francji. Wszyscy oczekują na wynik berlińskiej rady ministrów, która ma zatwierdzić dotychczasowe stanowisko Stresemanna i Luthera.

Jeżeli rada ministrów zgodzi się na formułę, która dziś wynaleziona została przez prawników, wówczas jutro odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji z udziałem ministrów Skrzyńskiego i Benesza.

Dr. Łaszcz.

Berlin, 14 października. Nacjonaliści niemieccy wywierają w dalszym ciągu bardzo silny wpływ na kancelerza Luthera i Stresemanna. Żądają oni, aby delegacja niemiecka w Locarno wymogła zmianę artykułu 16 Ligi narodów.

Jak się dowiadujemy podsekretarz stanu Kempner, który przybył do Berlina dla zdania relacji o przebiegu rokowań w Locarno oświadczył w rozmowie z przedstawicielami „Deutsch Volkische“ iż żądaniu ich delegacja niemiecka nie będzie mogła zadośćuczynić, albo wiem zarówno Briand jak i Chamberlain sprzeciwiają się z całą stanowczością powzięciu decyzji w tej sprawie w Locarno.

Konferencja ministra Skrzyńskiego z kancelerzem Lutherem i min. Beneszem.

Locarno, 14 października.

Dziś min. Morawski o godzinie 9 rano odbył konferencję z Fromageotem. O godz. 11 kancelerz Luther złożył wizytę min. Skrzyńskiemu. O godz. 11 i pół min.

Skrzyński konierował z Beneszem. O godz. 12 odbyła się konferencja ministra Skrzyńskiego, Morawskiego i Fromageota. Popołudniu odbyły się ponowne rozmowy Babińskiego, Fromageota i Karczmarza, prawnika czeskiego. Wieczorem o godzinie 10-ej prawnik polski Babiński odbył konferencję z prawnikiem niemieckim Gaussem. Jutro rano odbędzie się plenarne posiedzenie konferencji z udziałem Polski i Czechosłowacji. Będą rozpatrywane traktaty arbitrażowe zachodnie, francusko-niemieckie i francusko-belgijskie.

## Uchwały rady ministrów w Berlinie.

Berlin, 14 października.

Posiedzenie rady ministrów, na którym sekretarz stanu Kempner zdawał sprawę z przebiegu dotychczasowego wyniku konferencji w Locarno, trwało do godziny 1-szej w nocy. Ze strony rady ministrów nie poczyniono nowych propozycji, ani nie postawiono nowych żądań. Rada ministrów przyjęła sprawozdanie Kempnera. Na dziś popołudniu zwołana została ponownie rada ministrów, po której prawdopodobnie wieczorem sekretarz stanu Kempner powróci do Locarno.

Berlin, 14 października.

Dzisiejsze posiedzenie gabinetu odbyło się pod przewodnictwem ministra Reichswehry Gesslera. Dr. Kempner udzielił dalszych wyjaśnień o przebiegu konferencji w Locarno.

## Wyjazd Mussoliniego do Locarno.

Rzym, 14 października.

Mussolini wyjechał do Locarno.

## Żadnych ustępstw Niemcom nie poczyniono

Locarno, 14 października.

Koła francuskie zaprzeczają pogłosce, podanej przez „Daily News“ stwierdzającej, że poczyniono Niemcom obietnice ewakuacji strefy kolońskiej, oraz

uczynienia niewidoczną okupację w innych strefach Nadrenji, skoro tylko pakt reński będzie podpisany.

## Pomyślny rezultat konferencji

jest punktem honoru dla Brianda.

Locarno, 14 października.

Specjalna służba telegraficzna.

Wielkie wrażenie wywołało tutaj oświadczenie Brianda, iż uważa sobie za punkt honoru doprowadzenie konferencji do pomyślnego rezultatu oraz włączenie paktu wschodniego do paktu zachodniego.

Dr. Łaszcz.

## Pakt wschodni.

Londyn, 14 października.

Wobec sprawozdawcy „Daily Mail“ w Locarno, oświadczył Benesz, że pominiawszy niektóre szczegóły techniczne, zarysy wschodniego paktu są prawie gotowe.

## Rola Chamberlaina

w rokowaniach Polski z Niemcami

Rzym, 14 października.

Korespondent „Secola“ zapytał szefa delegacji włoskiej Scialoie, dlaczego przedstawiciel Włoch nie bierze udziału w rokowaniach o pakt wschodni. Scialoia oświadczył, że zarówno Włochy, jak i Anglia nie są bezpośrednio zainteresowane w rokowaniach z Polską i Czechosłowacją. Chamberlain bierze tylko osobiście udział — przoszony był bowiem na pośrednika.

## Pożyczka Rotszyldów dla Polski.

Prezes Steczkowski finalizuje rokowania w Wiedniu

Warszawski kor. „Il. Republik“ telefonuje:

Dowiadujemy się, że układy z wiedeńskim domem Rotszyldów o większą pożyczkę dla Polski gwarantowana pa-

## Niesłychany skandal importowy.

Młyny wielkopolskie zakupują żyto niemieckie.

Poznański kor. „Il. Republik“ telefonuje:

Tutejsze organizacje kupieckie mają w najbliższych dniach interwenjować u rządu w sprawie niebywałego skandalu gospodarczego, jakim jest fakt importu żyta z Niemiec do Polski. Mianowicie wielkopolskie młyny w Pleszewie, Lesznie itd.

zakupują żyto w Niemczech po cenach tańszych, aniżeli nasze.

Możliwe to jest dlatego, że Niemcy wyznaczyły premie wywozowe w wysokości 3 rentmerek za 100 kg. Ma się więc do czynienia z dumpingiem w dziale art. rolnych czego dotychczas jeszcze nie stosowało żadne państwo nawet uprawiające dumping wyrobów przemysłowych.

## Trocki znów górą! Zyskuje coraz większe wpływy.

Ryga, 14 października.

Z Moskwy donoszą, że stanowisko Frunzego zostało poważnie zachwiane w związku z rosnącym wpływem Trockiego. Między dwoma generałami armii sowieckiej wybuchła ponownie walka o władzę.

## Katastrofa lotnicza między Krakowem a Wiedniem.

Pilot i pasażerowie wyszli bez szwanku.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 14 października.

W pobliżu Holeszowic polski samolot, kursujący między Krakowem a Wiedniem, uderzył podczas przymusowego lądowania w drzewo. przyczem oba skrzydła zostały złamane. Pilot i pasażerowie wyszli bez szwanku.

stwowym monopolem spirytusowym, dobiegają końca. W celu sfinalizowania rokowań wyjechał dzisiaj w południe do Wiednia prezes dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego p. J. K. Steczkowski.



## Hilton Young redivivus.

Zapowiedź, a później odwołanie zapowiedzi przyjazdu do Warszawy p. Hiltona Younga posiada bardzo doniosłe znaczenie, o wiele jeszcze głębsze, niż się naogół wydaje.

Już pobyt w Polsce p. Pearsona, sekretarza angielskiego rzeczoznawcy jest charakterystyczny. Nie ulega kwestii, iż badał on wszystko, co rzekomo sanowano, a właściwie napsuto od końca roku 1923, t. j. od czasu, gdy rząd z cierpliwością słuchał rad p. Younga i z niecierpliwością oczekiwał jego wyjazdu.

Jeśli p. Pearson badał, a p. Young nie przyjeżdża, to możliwe są trzy koncepte:

1) albo angielski rzeczoznawca finansowy stawia takie warunki, na które nie może się rząd nasz zgodzić — względnie rząd stawia warunki nie do przyjęcia dla Anglików;

2) albo wizyta p. Pearsona była anielskim balonem próbnym, a obecnie W. Brytania czeka na załatwienie zasadniczych wytycznych, które mają rzadzić stosunkami angielsko - polskimi;

3) albo wreszcie naprawa naszych warunków gospodarczo - skarbowych jest kwestią długotrwałego leczenia i p. Young uważa, że obecność jego teraz jest jeszcze przedwczesna; należy przed tym poczynić cały szereg przygotowań i posunąć, nie wymagających jego asysty.

W każdym razie informacje organu warszawskiego, stojącego bardzo blisko rządu, że p. Young nie przyjeżdża, bo musi właśnie sanować walutę... hinduska, są zabawnie naiwne.

Oby nasza waluta była tak pewna swej przyszłości, jak rupie hinduskie, oparte na najpoważniejszych gwarancjach pokrycia i na wybitnie dodatnim bilansie handlowym!

Anglia ma dość ekspertów finansowych w swym każdym wielkim banku, by akurat delegować do Kalkuty p. Younga, gdyby istotnie potrzebny on był Anglikom w Warszawie!

Zreszta, p. Hilton Young — bezprzecześnie wybitna siła — nie jest znów żadnym cudotwórcą. Każdy doświadczony rzeczoznawca, każdy fachowiec, nie związany ani lokalną ambicją, ani też chwilową grą polityczną, dałby nam zupełnie identyczne wskazówki. Jesteśmy pewni, iż nawet p. Grabski dałby sobie w Kalkucie tak samo radę, jak p. Young w Warszawie.

Ale p. Young oznacza nie tylko rady, ale także — kredyty...

Chodzi więc zgola o coś innego. Chodzi o szeroką koncepcję polityczną, której p. Young w Warszawie miał być tylko wykładnikiem.

Jego wizyta byłaby zupełnie równoznaczna z wizytą p. Cziczeryna, a równocześnie anulująca rodzące się porozumienie polsko - rosyjskie.

Akcja odbywa się w Warszawie, ale reżyserowie siedzą w Locarno: Chamberlain i Skrzyński. Gdyby tam udało się znaleźć wspólny punkt wyjścia, znalazłoby się rychło i rozwiązanie w Warszawie. Nie jest, zreszta, wykluczone, że w dalszym rozwoju wypadków anglicy mogliby postarać się o polskie pośrednictwo pomiędzy Anglią a Rosją, którego korzyści byłyby wszak dla nas bezsprzeczne.

Krzyżujące się informacje i dementi prasowe, stojące blisko rządu, wydają się nam tedy nieco dziwne, aby wyrazić nie łagodnie, tym bardziej, iż p. Skrzyński

nie ma w Warszawie. Zdarza się bowiem, że w łonie tego samego gabinetu istnieją poważne sprzeczności, a czasem tworzy się fakty dokonane nawet celowo i umyślnie...

Odłożymy tedy ad acta indyjskie

bażki z tysiąca i jednej nocy i zaczekać na rozwój wypadków.

Jeśli p. Hilton Young znów się przedwinął, jak nie czerwona wśród szarej przedzi naszego codziennego żywota, to trzeba zobaczyć, czy po powrocie p.

Skrzyńskiego, gdy życie potoczy się żywym korytem, nowe siły polityczne nie potrafią zwinąć tej nici z nasze mi interesami...

Czesław Ołtaszewski.

### Horoskopy na najbliższą przyszłość.

## Dobry początek, lecz koniec żałosny przepowiedział Hindenburgowi słynny astrolog Grimm. Okres niebywałych katastrof rozpocznie się w roku 1926.

Berlin, w październiku  
Nad Szprewą zjawiał się nowy prorok astrolog.

Początkowo ukazywały się o nim w kronice krótkie, nawet ironiczne wzmianki. Później zaczęto o nim pisać z większym zaufaniem, a wreszcie poświęcać feljetony jego przepowiedniom nawet w poważnych pismach, a w ilustracjach ukazały się jego portrety i długie litanie jego horoskopów. Ta nowa znakomitość to — astrolog Grimm.

Przepowiada on, pisze horoskopy dla Hindenburga, Ludendorfa, Luthera, Stresemanna i nawet kandydata komunistów do prezydentury — Thelmana.

Naturalnie, że trzeba być bardzo krytycznie usposobionym względem tej neo-

astrologii, ale z obowiązku informacyjnego zanotować to charakterystyczne dla powojennych czasów zjawisko trzeba.

Okazuje się, że wielu profesorów, prawdziwych niemieckich profesorów, okrytych szronem siwizny, wierzy w „naukę gwiazd”.

W ogromnym magazynie „Okkult-Buchhandlung” trzy ogromne półki wypełnione są książkami astrologicznymi, a sam p. Grimm wydał specjalną książeczkę swoich przepowiedni, które „sprawdziły się”.

P. Grimm usiłuje odgradzić się od ulicznych wróżbitów i proroków, opierając się w swych pracach na prawdziwych ta blicach astronomicznych i wykazuje w tym ogromną erudycję astrologiczną.

Posiada on wielkie obserwatorium i najlepszą, być może, na świecie bibliotekę astrologiczną.

Na rok przed inflacją niemiecką przepowiedział „apokaliptyczny” spadek marki. Było to w 1922 r. Nie wierzono mu, a tymczasem we wrześniu 1923 r. otworzyła się ta przepaść, którą Grimm przepowiedział.

Oto nr. 6 „Deutsche Astrologen Zeitung” z 1922 r., gdzie wszystko, co stało się z marką niemiecką w 1923 r. dokładnie przepowiedziano.

Na początek jesieni 1925 r. Grimm zapowiedział straszliwe huragany w Ameryce — i cóż? Był istotnie cyklon, który zniszczył część kwitnących stanów zachodnich.

Może to przypadkowa zbieżność. Może nie.

W ciągu ostatnich czterech lat astrologowie niemieccy zbierali się w Monachium, Lipsku, Berlinie i Wiedniu, Dusznych kongresów był Grimm.

Jest on jeszcze młody, ale został powołany na prezesa niemieckiej „Astrologische Central-Stelle”, która urzęduje w Monachium.

Do kierownictwa tej instytucji należą dwaj profesorowie uniwersytetu (matematycy), docent, paru pedagogów, adwokatów i t. d.

Na 1925 rok przed półtora rokiem Grimm przepowiedział śmierć jednego z najwyższych dostojników niemieckich i rzeczywiście zmarł prezydent Ebert.

Na 1926 rok Grimm przepowiedział: „Umrze paru wybitnych liderów Niemiec, niektórzy z nich zginą śmiercią gwałtowną”.

Ciekawe jest, że na jesieni 1925 roku Grimm zapowiedział serię katastrof kolejowych we Francji. A kto baczenie śledził za depeszami, mógł stwierdzić, że istotnie taka „passa” przeszła przez Francję. Również przepowiedział Grimm w broszurze, wydanej półtora roku temu kryzys i spadek franka.

Horoskop Grimma dla marsza Hindenburga brzmi: „Cichy i spokojny początek rządów — żałosny koniec”.

O Thelmannie — liderze komunistów Grimm pisze: „Na razie bezsilny, ale nie daleka jest chwila kiedy odegra wyjątkową rolę w życiu Niemiec”.

Horoskop ogólny na 1926 rok p. Grimma brzmi: p. n.

„Epoka kryzysów politycznych, gospodarczych, finansowych. Silnie podnie się się władza sowieckich, osobliwie w Azji. W Anglii fala zaburzeń komunistycznych. W Niemczech nowy rząd. Parę wielkich katastrof w powietrzu i na wodzie. Wpływ planety Uran (ciemnej, złej, sprzyjającej bolszewizmowi) trwa do 1929 roku.

W tym czasie zaczną zwyciężać pierwiastek słoneczny, utrwali się zdrowy i jasny nacjonalizm (nie szowinizm) osobliwie w Niemczech. Niemcy rozkwitną z niewidzialną siłą. W 1929 roku szczęśliwie w stosunku staną Wenera i Jowisz, Uran zblednie. Bolszewizm zczecznie”.

Radzimy czytelnikom przechować ten horoskop, aby sprawdzić, czy astrolog Grimm przeczuł przyszłość, czy też... zblagował.

W każdym razie Berlin czyta nowego Grimma z przejęciem

A. B.



Wycieczka dziennikarzy francuskich zwiedza obecnie Niemcy. Wycieczka ta jest jedną z wielu prób kulturalnego zbliżenia między dwoma poważnymi narodami.

Wszystko idzie jaknajlepiej...

### Wpłacamy więcej podatków, niż myślał p. Grabski.

Według preliminarza na wrzesień r. b. w miesiącu tym miało wpłynąć do skarbu państwa ze zwyczajnych danin publicznych i monopoli państwowych 96,9 miljn. zł. Rzeczywiście wpływy z tych źródeł przekroczyły preliminarz i przyniosły 98,6 miljn. zł.

Z podatków bezpośrednich wpłynęło 24,4 miljn. zł., z podatków pośrednich 14,4 miljn. zł., z cel przywozowych i wywozowych oraz ubocznych wpływów celnych 16,3 miljn. zł., z należności i opłat stemplowych 9,1 miljn. zł. i wreszcie z monopoli państwowych 35,4 miljn. złotych.

Na podatek majątkowy we wrześniu

wpłynęło 3,1 miljn. zł. (preliminowano 5 miljn. złotych).

Dla charakterystyki zaznaczyć należy, iż z podatków bezpośrednich zarówno podatek gruntowy jak i przemysłowy dał więcej niż preliminowano: podatek gruntowy — 4 miljn. zł. (preliminowano 3 miljn.), podatek przemysłowy — 11,4 miljn. zł. (preliminowano 11 miljn. zł.).

Więcej niż preliminowano osiągnięto również między innymi z podatku od cukru — 9,2 miljn. zł. (preliminowano 7 miljn. zł.); pewną wyżkę dało również opodatkowanie piwa, zapatek, akcyzowe opłaty patentowe itp.



## Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK  
**15**  
CZWARTEK

Dziś: Teresy P.  
Intro: Martyn M.  
Wschód słońca o g. 5.50  
Zachód o g. 4.56  
Wsch. księżycy o g. 3.55  
Zachód o g. 2.46  
Długość dnia 9,25  
Ubyło dnia g. 5,27

## Przymusowe licytacje.

Jeśli wszystko dobrze pójdzie, t. zn. jeśli premier otrzyma nowe, rozszerzone pełnomocnictwa sanacyjne i dobrowolnie, lub też mimo woli, stosować będzie zasadę wewnętrznej samo wystarczalności, to za rok czytacie będziemy w „Ilustrowanej Republice“ następujące ogłoszenie o przymusowych licytacjach:

IV urząd skarbowy m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 31 listopada 1926 roku, między godz. 9-tą wieczorem, a 5-tą rano (aby zastać płatnika i ruchomości!), odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

1. Kacelenbogensohn Świętosław, Kanallacyjna 12: skrzynia, służąca za szafę; pudełko zapatek.

2. Niepodległy Chalm, 6-go Sierpnia 137: pogrzebacz, torba pomarańczowych skórek.

3. Janlszkiewicz Romuald, Krótka 24: 30 milionówek, pakiet akcji banku francusko-belgijsko-polskiego, 15 kilogr. protestów.

4. Dollnarz Ferdek, Magistracka 43: komplet narzędzi do rozpruwania kas, melonik.

5. Kur Waclaw i Synowie, Pieprzowa 69: młynek do kawy, 4 rolki papieru na muchy, jedwabna skarpetka, 6 fajek, kalendarz.

6. Zarzęty Szyja, Plac Wolności 29: trzona wy zęb ze złotą plombą, teściowa.

7. Flakiewicz i Bebechski, Kopernika 2: kafosz przedwojenny firmy „Treugolnik“, hak od lampy, metrowy mocny sznur.

8. Gotthelf Bogumił, Andrzeja 96: kuczka.

9. Buchalter Łazarz, Sosnowa 77: 10 czopków hemoroidalnych, paczka wykalacek, lrygator.

10. B-cia od A. do Z. Sznor, Powszechna (dom własny): 3 memorjały, 2 rekursy, 75 wezwań, 100 zeznań, 200 kwestjonariuszy, kalamarz, pióro, szylk. gtk.

## Bilonu

## poczta nie przyjmuje.

## Natomiast zmusza do przyjmowania go interesantów.

We wczorajszej „Il. Republice“ zamieściliśmy garść szczegółów ilustrujących skandaliczne wprost postępowanie poczty łódzkiej, która odmawia przyjmowania wpłat w bilonie. Otóż ta sama poczta przy wypłatach pieniędzy, zmusza do przyjmowania całkowitej sumy w bilonie.

Znany jest nam wypadek, gdy poczta wypłaciła 750 zł. w samym drobnym bilonie.

Podobne praktyki łódzkiej poczty nie stety nie są zjawiskiem odosobnionym, gdyż w ostatnich dniach zaczęły się na nich wzorować instytucje gospodarcze i osoby prywatne. Łatwo też można przewidzieć że gorszący wpływ wspomnianej instytucji rządowej wytworzy wkrótce formalny zamęt w łódzkich stosunkach handlowych.

## 3 podatki są dziś płatne

## obrotowy, dochodowy, majątkowy

Dzień dzisiejszy jest dla podatników prawdziwie feralną datą. Uplywa dziś bowiem termin płatności następujących trzech największych podatków:

- 1) podatku przemysłowego za pierwsze półrocze br.
- 2) podatku dochodowego,
- 3) III raty podatku majątkowego, dla płatników, którzy przed 30 dniami otrzymali nakazy płatnicze.

Pozatem w dniu tym przypada szereg drobnych podatków, zaległości podatkowe itp.

## ZE STOW. WOLNOMYŚLICIELI POLSKICH.

W piątek dnia 16 października rb. o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Gdańskiej nr. 87 wygłosi referat ob. Stanisław Wypych na temat „Mojesz czy Darwin“. Wejście bezpłatne.

## Delegacja robotników u p. wojewody.

Poseł Szczerkowski przedłożył p. Darowskiemu postulaty klasowego związku włókienniczego.

## P. wojewoda obiecał interwenjować w Warszawie.

W związku z przyjętymi uchwałami przez zarząd główny klasowego związku włókienniczego udała się wczoraj do p. wojewody delegacja w osobach posła Szczerkowskiego i p. Walczaka, w celu przedstawienia mu uchwał i uzyskania dla nich poparcia.

Poseł Szczerkowski wskazał p. wojewodzie, iż

najważniejszą sprawą chwili obecnej jest groźba zamykania fabryk,

co wywołuje wśród robotników zrozumiałe rozgoryczenie ze względu na straszne położenie masy robotniczej, która od dłuższego już czasu głodzi się wraz ze swymi rodzinami.

Przeciwko tym groźbom przemysłowców zakłada zarząd główny protest, gdyż wiadomo jest, że

pod groźbą tą ukryte są pobudki polityczne ze strony kapitalistów.

Niezależnie od tego poseł Szczerkowski prosił p. wojewodę, aby interwenjował u władz centralnych, by te zarządziły

planowe zwalczanie wzrastającego ciągle kryzysu w przemyśle,

Również ważną jest sprawa łamania

przez fabryki łódzkie ustawy o 8 godz. dniu pracy, niestosowania się do cenników plac i wstrzymywanie wypłat zarobków, a co najważniejsze —

opłacanie pracy towarem, co sprzeciwia się przepisom o pracy w przemyśle.

Inspekcja pracy aczkolwiek wie o tych bezprawnych poczynaniach przemysłowców, nie reaguje na nie i jest całkowicie bezczynną.

W końcu poseł Szczerkowski prosił p. wojewodę, by wskórał u władz centralnych w sprawie

przedłużenia wydawania zapomóg pieniężnych dla bezrobotnych

w wysokości ustalonej w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, jak również w celu dostarczenia im kartofli i węgla na zimę.

W odpowiedzi p. wojewoda Darowski oświadczył, że zgłoszone postulaty przyjmuje do wiadomości, przedstawi je rządowi, jak również poczyni niezbędne kroki, w celu całkowitego uruchomienia przemysłu.

Niezależnie od tego p. wojewoda obiecał zwołać konferencję w najbliższych dniach z przedstawicielami krajowego

związku przemysłu włókienniczego, w celu wyszukania środków zaradczych na bolączki wstrzymujące normalną pracę w przemyśle.

P. wojewoda zaznaczył również, że w najbliższych dniach udeje się do ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie naczelnik wydziału przemysłowego województwa inż. Bajer, który

przedstawi ministrowi faktyczny stan kryzysu przemysłu włókienniczego w Łodzi i będzie się starał o podjęcie kroków w celu załagodzenia tego kryzysu.

Następnie p. Walczak wskazał, że ra da okręgowa związków zawodowych w Kaliszu przesłała województwu memoriał, w którym wskazuje, że przystąpienie tam do wydawania zapomóg doraźnych, przyczem w myśl art. 6 przyznano zapomogi jedynie głowom rodziny, a nie ich członkom.

Zarządzenie to wywołało rozgoryczenie wśród robotników Kalisza iż w ten sposób otrzymałoby zapomogi zaledwie 40 proc. ogólnej liczby bezrobotnych.

P. wojewoda obiecał interwenjować, by artykuł ten nie był tymczasem stosowany, co ma również miejsce w okręgu łódzkim. (b)

## Ku uzdrowieniu chorej kasy.

## Mniej urzędników — więcej lekarzy.

## Zasada, o którą walczone od samego początku istnienia kasy.

We wtorek, dnia 13 października r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kalużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokołów z 2-ch ostatnich posiedzeń i wysłuchaniu komunikatów przewodniczącego zarządu i dyrektora na porządku dziennym znalazła się sprawa reorganizacji pogotowia położniczego i dla nagłych wypadków. Zgłoszone w sprawie tej wnioski jak np. o uproszczenie formalności związanych wezwaniem pogotowia i powiększenie personelu lekarskiego pogotowia przekazane zostały odpowiedniej komisji do rozpatrzenia.

Dłuższa dyskusja wywiązała się nad sytuacją finansową kasy chorych i sprawą przyjęcia preliminarza budżetowego za II-gie półrocze r. b.

W toku narad zarząd zastanawiał

się nad sposobami zmniejszenia wydatków zarówno administracyjnych, jak i związanych z udzielaniem niektórych świadczeń ubezpieczonym, a w szczególności świadczeń udzielanych ponad ustawowo określone normy.

W rezultacie uchwalono wezwać dyrekcję kasy do przedłożenia projektu zredukowania wydatków administracyjnych, sprawę zaś budżetu odesłano do komisji finansowo-gospodarczej celem poczynienia odpowiednich zmian.

Pozatem zarząd kasy przedyskutował wnioski poszczególnych komisji, w związku z którymi przyjęty został szereg uchwał w bieżących sprawach personalnych, administracyjnych i gospodarczych.

Posiedzenie przerwano o godz. 24 m. 15, odkładając omówienie pozostałych spraw porządku dziennego do następnego posiedzenia.

## Obniżenie podatku majątkowego.

## Jaką część wymierzonego podatku należy obecnie wpłacać do kasy skarbowej.

Jak już donosiliśmy wczoraj, zgodnie z zarządzeniem ministerstwa skarbu w r. b. płatna jest jedynie jedna czwarta część wykazanej w rozesłanych nakazach płatniczych różnicy pomiędzy 3-ma definitywnymi ratami a wpłatami skutecznymi w formie zaliczek i rat prowizorycznych.

Pozatem żadne płatności z tytułu podatku majątkowego nie przypadają w r. b., a zaległości z tytułu zaliczek i prowizorycznych rat nie będą ściągane.

Zgodnie z ustawą o podatku majątkowym i rozesłaniem nakazami płatniczymi w r. b. przypadało do zapłacenia w całym państwie (bez Górnego Śląska i bez nieruchomości miejskich, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, któ-

re mają wpłatę podatku majątkowego odroczonej do 1926 r.) na poczet podatku majątkowego od 1-szej grupy kontyngentowej 107 miljn. zł. — W myśl ostatniego rozporządzenia pobrana będzie tylko jedna czwarta część tej sumy t.j. 26.750.000 zł.

Minister skarbu w najbliższych dniach wniesie do sejmiku projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym. Projekt ten przewiduje ograniczenie poboru podatku majątkowego od płatników podlegających zwyczajnie kontyngentowej, do kwot przypadających na podstawie obecnych nakazów płatniczych, wskutek czego ogólny kontyngent podatku majątkowego w sumie 1 miljarda zł. obniżony zostanie do 432 milionów złotych.

## Gaz to czystość, wygoda, oszczędność i higiena.

Dnia 13 października r. b. odbył się w sali pokazów przy Sklepie Gazowni 1-szy pokaz gotowania na gazie.

Na kuchni 2-płom., t. zw. mieszczarskiej, ugotowano obiad na 6 osób w naczyńkach aluminiowych piętrowych, mia nowicie zupełny pomidorowa, 1/2 kg. ryżu, kompot z jabłek i zagrzano równocześnie na tej kuchni 2 litry wody do zmywania naczyń przy zużyciu 292 litrów gazu. Ugotowanie tego obiadu kosztowało przy obecnej cenie gazu 10 zł. za 1000 st. sześć. (1000 st. sześć. równie 28300 litrów)

10,3 groszy.

W osobnym piekarniku upieczono 4 kg. rozbefu bez użycia tłuszczu, na co zużyto 950 litrów gazu. Koszt upieczenia wyniósł więc:

33,5 grosza.

Następnie w piekarniku kuchni szafkowej upieczono szarlotkę z jabłek z 600 gr. maki przy zużyciu 478 litrów gazu, czyli

za 16,9 grosza.

Na palniku kuchennej upieczono w aparacie francuskim „Le Prodigé“ (nowość) babkę biszkoptową z 450 gr. maki — przy zużyciu 112 litrów gazu, czyli za

4 grosze.

Koszt całego gotowania, smażenia i pieczenia wyniósł:

64,7 grosza

przy zużyciu 1832 litrów gazu.

Potrawy przygotowano na kilku kuchniach dlatego, żeby wykazać koszt przyrządzenia każdej potrawy oddzielnie. Rozumie się że to wszystko można przyrządzić na jednej kuchni szafkowej.

Wyniki gotowania zostały protokolarnie stwierdzone podpisami obecnych na pokazie.

Najbliższy pokaz gotowania na gazie odbędzie się we wtorek, 20 października r. b. o godz. 5-ej po południu.

Bezpłatne bilety wejścia wydaje codziennie Sklep Gazowni ul. Piotrkowska nr. 40.

## Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY“



# Banda handlarzy kokainą miała siedzisko w „Grand-Hotelu“

Na jej czele stał były aktor Polanowski. Głównym odbiorcą był kupiec rumuński Dawidjano Illi.

Jeden z aresztowanych prowizor Feliks Lewkowicz popełnił samobójstwo w Urzędzie Śledczym.

Wczorajszy „Express Wieczorny“ doniósł o aresztowaniu bandy handlarzy kokainą i morfiną. Biuro Informacji Prasowych „Bip“ nadsyła nam w tej sprawie następujące szczegóły:

Od kilku już tygodni władze śledcze zaobserwowały wzmożony ruch na tajnym rynku narkotyków, przyczem stwierdzono transakcje kokainą i morfiną w większych rozmiarach.

Władze przypuszczały, że mają do czynienia z kradzieżą tych narkotyków szczególnie, że jeden z podejrzanych był zatrudniony w aptece kasy chorych. Prowadzone wywiady i obserwacje doprowadziły do stwierdzenia, że udział w transakcjach tych brali

Polanowski Władysław, zam. przy ul. Sienkiewicza 30, znany policji karciarz b. aktor i obecnie bez zajęcia określonego podejrzany osobnik; szwagier jego Krzysztof Rożyński (Nawrot 37) farmaceuta, pracownik kasy chorych; kuzyn Polanowskiego Koraczewski Alfred (Piotrkowska 81); Pływacki Adam (Wólczajska 65); Szpektor Józef, hurtownik wyrobów aptecznych (Szkolna nr. 33) i Lewkowicz Feliks, farmaceuta (Hotel Polski).

Gdy władze stwierdziły już nazwiska przestępców roztoczono nad nimi bardzo czułą a jeszcze bardziej dyskretną opiekę, szczególnie że Pola-

nowski, jako dawny przestępca, znał prawie wszystkich wywiadowców.

W dalszym ciągu aniołowie stróż handlarzy kokainą stwierdzili, że udają się oni często do Grand Hotelu, gdzie zabawiali nieraz dłuższy czas.

Wywiadowcy zdołali stwierdzić, że składają oni wizyty w pokojach 409 i 310 zajmowanych przez kupca rumuńskiego z Jassy Dawidjano Illi, który przybył do Łodzi w czwartek ubiegłego tygodnia wprost z Rumunii, przyczem w ciągu ostatniego tygodnia Illi wyjeżdżał często na dzień, dwa do różnych miast Rzeczypospolitej, poczem znów powtarzały się tajemnicze wizyty obserwowanych przez wywiadowców osobników.

Wobec tego rumunowi przydzielono troskliwą opiekę wywiadowców którzy nie opuszczali go dniami i nocami, tak że urząd śledczy wiedział o każdym jego kroku poza pokojami Grand-Hotelu.

Onegdaj o godz. 5 po południu wywiadowcy zawiadomili urząd śledczy, że Polanowski, Lewkowicz i Rożyński weszli do Dawidjano Illi z paczką większego rozmiaru, wskutek czego do Grand Hotelu udali się natychmiast wywiadowcy urzędu śledczego z komisarem na czele i zamierzali wejść do pokojów zajmowanych przez rumuna.

Drzwi jednak były zamknięte i dopiero na dłuższe pukanie Dawidjano uchylił nieco drzwi, z czego skorzystała policja śledcza i wkroczyła do zajmowanych przez rumuna apartamentów.

Aczkolwiek do pokojów wkroczyła policja tajna, jednak Polanowski na jej widok zbladł, zamknął oczy i osunął się bezwładnie na krzesło.

Rumun nie wiedział jacy to goście tak licznie go odwiedzili, ale gdy Polanowski zemdlął, począł biec z jednego pokoju do drugiego, a gdy komisarz zapytał go grzecznie o powód takiej konsternacji, oświadczył, że... szuka kapelusza.

W międzyczasie wywiadowcy zabezpieczyli się przed ewentualną niespodzianką ze strony obecnych w pokoju, podczas gdy komisarz zajął się bliżej paczką leżącą na stole.

Po rozpakowaniu zawiniątka okazało się, że zawiera ona kilo morfiny, kilo opium i 500 gr. kokainy.

Gdy rewizja zarówno osobista, jak i w pokoju, nie dała żadnych wyników, wszystkich obecnych odprowadzono do urzędu śledczego, poczem przeprowadzono rewizję w mieszkaniach aresztowanych.

Tej samej nocy udało się aresztować i osadzić w areszcie Spektora, Pływackiego i Koraczewskiego.

Podczas śledztwa ustalono, że handel narkotykami prowadzony był według zwykłych metod handlowych, a mianowicie rumun zamówił u wyżej wymienionych osobników kokainę, morfinę i opium przyczem jako zastaw złożył u portjera Grand-Hotelu 14.000 zł., które dostawcy mieli otrzymać po przyniesieniu całego zamówionego transportu.

Okazało się że, spiritus movens całej afery był Polanowski, dostawcami narkotyków byli: Rożyński, Lewkowicz, Spektor i Pływacki, zaś Koraczewski finansował przedsiębiorstwo.

Dalszym zadaniem urzędu śledczego, było znalezienie źródła, z którego narkotyki pochodziły, gdyż, jak wiadomo sprzedaż ich jest na mocy międzynarodowych uchwał wzbroniona osobom prywatnym, nie lekarzom lub na recepty. — Wskaźnikiem dla władz śledczych było to, że kilku z aresztowanych pracowało w aptekach i jak następnie stwierdzono, w aptekach kasy chorych ginęły w ostatnich czasach narkotyki i nie wiadziiano, kto jest sprawcą kradzieży.

Okazało się, że kokainę dostarczał Rożyński, morfinę Lewkowicz, Spektor i jeden z właścicieli składów aptecznych w Łodzi, zaś Rożyński nie wskazał, gdzie wzięte znalezione u niego narkotyki, lecz wobec ujawnionych kradzieży w kasie chorych, prawdopodobnie czerpał je z aptek kasy chorych.

Badanie przeszłości członków bandy doprowadziły do stwierdzenia, że wszyscy oni wchodzili już w konflikt z kodeksem karnym i tak Koraczewski otrzymał od swych teściów weksel na 1000 zł. przerobił go na 10.000 zł. lecz władze skarbowe wpadły na ślad oszustwa, gdyż blankiet nie odpowiadał tej wysokości i wytoczono zarówno Koraczewskiemu jak i jego teściom sprawę o nadużycie skarbowe.

Lewkowicz zanotowany jest znów w urzędzie śledczym w Białymstoku, jako przestępca i władze tutejsze miały go na oku.

Stwierdzono, że odebrany w Grand-Hotelu zapas narkotyków kosztuje w handlu prywatnym 2.500 zł., czyli, że banda miała dostarczyć narkotyków jeszcze na sumę 11.500 zł. w myśl zawartej z kupcem rumuńskim umowy.

Po przeprowadzeniu śledztwa wstępnie, aresztowanych osadzono oddzielnie w celach aresztu urzędu śledczego.

Wczoraj o godz. 6 rano, w celi, gdzie siedział Lewkowicz, rozległ się krzyk i gdy przebudzeni więźniowie powstałi z prync, ujrzeni wijącego się w bólach Lewkowicza, który wołał: „Ratujcie, otrułem się strychniną“.

Natychmiast aresztanci wezwali kłucznika, który wezwał pogotowie, lecz lekarz stwierdził już tylko zgon otrutego

Władze stwierdziły, że aczkolwiek przed zamknięciem aresztowanego, są oni dwukrotnie rewidowani, to jednak Lewkowicz mógł mieć strychninę ukrytą w kieszeni, gdyż wystarcza doza wielkości główki zapalki, by spowodować śmierć.

Zmarłego odstawiono do prosekuratorium, a władze śledcze prowadzą dalsze śledztwo w tej sprawie. (b)

## Rząd p. Grabskiego będzie obalony,

gdy będziemy mieli pewność, że nie wpadniemy z deszczu pod rynnę oświadczył na wczorajszym zebraniu poseł Waszkiewicz

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie delegatów fabrycznych związku „Praca“, na którym przemawiali posłowie Michalak i Waszkiewicz.

Poseł Michalak referował sprawy podatków mieszkaniowych a właściciel wie podatku na rozbudowę i podatku kwaterunkowego.

Do pierwszego referent wskazał, że jest to popieranie lichwy, gdyż podatek ten mają płacić wszyscy na fundusz, z którego budujący domy mają

trzymać pożyczki, gdy tymczasem przez tych samych, co fundusz ten tworzyli, ponieważ nowo wybudowane domy nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów i kamienicznicy pobierają wysokie komorne, by spłacić pożyczki.

Po przemówieniu posła Michalaka powzięto rezolucję, domagającą się:

- 1) Przedłużenia moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych do jednego roku;
- 2) niepobierania podatku na rozbudowę i kwaterunkowego od rzesz robotniczych oraz
- 3) wstrzymania automatycznej podwyżki komornego od 1 stycznia 1925.

Zebrani oświadczyli, że o ile sejm nie zgodzi się na te nowele, to gotowi są poprzeć swe żądania strejkami generalnym.

Następnie przemawiał poseł Waszkiewicz, który zobrazował sytuację gospodarczą i polityczną kraju.

Przyczynę obecnego kryzysu widzi poseł Waszkiewicz w

braku kredytu dla przemysłu i nikiego obiegu środków pieniężnych,

co da się zaradzić przez uzyskanie pożyczki zagranicznej, ewentualnie pod zastaw monopoli i odpowiedni podział kredytów dla przemysłu.

Zdaniem referenta przemysłowcy uprawiają szantaż, zamykając zakłady swe jako oręż przeciwko rządowi.

Klasa robotnicza nie pozwoli na wyzysk i przeciwstawi się zakusom kapitalistów.

Następnie mówca omawiał projekty sanacyjne rządu, stawiając na czele jego zadań

oszczędność we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

### P. Wojewoda Darowski zaniemógł.

Pan wojewoda Darowski zachorował na gripę i z polecenia lekarza musiał przerwać na kilka dni urzędowanie.

Prawdopodobnie do soboty pan wojewoda nie będzie mógł opuścić mieszkania.

### Natalija Bruzda

wznosiła lekcje gry fortepianowej.

GDANSKA 43.  
od 10—12 i od 3—5

Delegaci domagali się rozwiązania sejmu i wystąpienia posłów N. P. R. z sejmu na znak protestu przeciwko metodom rządu.

Na liczne zapytania odpowiadał poseł Waszkiewicz, oświadczać między innymi, że

co do rządu p. Grabskiego, to obalenie go klub N. P. R. uzależnia od tego, kto będzie jego następcą, by czasem nie wpaść z deszczu pod rynnę.

Zebranie zakończone zostało przyjęciem uchwał, obiecujących poparcie władzom związku i zacieśnieniem się w organizacji. b.

### Sowieccy piłkarze w Polsce.

„Pogoń“ zaprosiła na mecz towarzyski sowiecką drużynę.

Warszawa, 14 października.

Pertraktacje K.S. Polonia z drużynami piłkarskimi Moskwy i Charkowa dobiegły końca, tak, że w dniach 1 listopada należy się spodziewać w stolicy drużyny mistrzowskiej Moskwy, lub jednej z lepszych rosyjskich drużyn piłki nożnej m. Charkowa. Jednocześnie komunikują nam ze Lwowa, że mistrz Polski „Pogoń“ zaprosił do Lwowa na mecz towarzyski mistrzowską jedenastkę Rosji Sowieckiej, która powracając będzie w końcu bieżącego miesiąca z Paryża do Moskwy.



## „Krzywdy“ p. Darowskiego.

W onegdajszym „Expressie“ ukazała się wiadomość, zaczerpnięta z warszawskiego „Expressu Porannego“, pisa, które uchodził za półurzędowy organ p. Grabskiego, że p. wojewoda Darowski ma objąć stanowisko dyrektora związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim.

W związku z tem p. wojewoda Darowski nadesłał nam, za pośrednictwem polskiej agencji telegraficznej, sprostowanie, którego rzeczową i istotną część umieściliśmy we wczorajszej „Il. Republice“.

Zdawałoby się, że na tem sprawa się wyczerpuje i p. wojewoda Darowski nie powinien mieć do nikogo żadnych pretensji.

Wiadomość, pochodząca ze sfer półurzędowych i zazwyczaj dobrze poinformowanych, została wprawdzie zdementowana, ale p. wojewoda dodał od siebie bardzo obszerny, złośliwy i nieczym nieusprawiedliwiony komentarz, który nadaje całej sprawie niewłaściwy charakter.

Otóż p. wojewoda uważa, że wiadomość o ew. objęciu przezeń „stanowiska prywatnego“ jest „wysoko krzywdząca“ i ma na celu... „podkopanie zaufania szerokich mas do przedstawiciela władzy państwowej!“.

Ten sposób ujmowania rzeczy jest dla nas zupełną niespodzianką. Znamy bowiem niezliczone mnóstwo wypadków, gdy nie tylko wojewodowie i ministrowie, ale nawet najwyżsi dostojnicy państwa, jak nprz. prezydenci republik, zajmowali, po ustąpieniu z urzędu najrozmaitsze stanowiska prywatne“.

W praktyce polskiej wystarczy, wskazać b. premiera p. Skulskiego, b. wojewodę p. Kamińskiego, b. min. skarbu p. Michalskiego i innych.

Czyż wogóle można sobie wyobrazić, aby w państwie demokratycznym istnieł „zawodowi“ i „dożywotni“ dygnitarze?!

Wszakże częstokroć zdarza się, iż wysokie urzędy państwowe są powierzone wybitnym działaczom na polu przemysłowym, dla czegożby więc nie mogło być odwrotnie?!

Wielce impulsywne wystąpienie p. wojewody nasuwa jeszcze dalsze refleksje, wynikałoby bowiem z tego, że kierownicze stanowisko w związku przemysłowym wręcz kompromituje i nie da się pogodzić z powagą i honorem osoby, która piastowała urząd państwowy?!

Co do nas, z prawdziwym zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że p. wojewoda Darowski pozostaje na swym odpowiedzialnym posterunku, ale raczej skłonni byłibyśmy uważać zaofiarowanie mu tak trudnego stanowiska w przemyśle za wyraz wielkiego zaufania do jego osoby a nie za chęć wyrażenia mu... krzywdy!

## 12-a loteria państwowa.

Pierwsza klasa. Pierwszy dzień. Główne wygrane.

Zł. 30.000 na nr. 15054.  
Zł. 15.000 na nr. 5275.  
Zł. 5.000 na nr. 58812.  
Zł. 2000 na nr. 20776.  
Zł. 1.000 na nr. 29121.  
Zł. 500 an nr. 2772.  
Zł. 300 na n-ra: 8057, 58943.  
Zł. 250 na n-ra: 23108, 34994, 43609  
Zł. 200 na n-ra: 9773, 13010, 31180, 37358, 45841.

Wygrana: 30 tys. zł. padła na nr. 15054 (w kolekturze Górnośląskiego Banku Górnico-Hutniczego).

15.000 zł. — na nr. 5275 (w kolekturze Domu Bankowego Aurelii Wolańskiej) — wygrali panowie: B. P. i W.  
5.000 zł. — na nr. 58812 (w Radomiu) u Feliksa Dzikowskiego.

# Zamiast afiszów, rozplakatować... cenniki!

Publiczność chce chodzić do teatru i na koncerty, lecz... nie ma pieniędzy.

## Należy obniżyć ceny biletów w celu złagodzenia kryzysu kulturalnego.

Sądząc z rozmów, prowadzonych w salonach, cukierniach i na wieczorkach towarzyskich ruch kulturalny w naszym mieście obchodził wszystkich bardzo żywo.

Naogół bowiem wiele mówi się o teatrze, koncertach i odczytach, narzeka się na brak opery i wyższej uczelni w Łodzi, zazdrości się stolicy, że posiada tyle teatrów i sal odczytowych, słowem — sądząc, że tak powiem, z naszych słów, ma się wrażenie, że nie jest tak źle z kulturą Łodzi i jej mieszkańców, jak to się powszechnie mówi i pisze.

Inaczej rzecz się przedstawia, gdy ilustrujemy salę teatralną, koncertową lub odczytową w czasie przedstawienia, koncertu lub prelekcji.

Pierwsze rzędy krzeseł i galeria są zawsze zajęte.

W teatrze czy w sali koncertowej najdroższe i najtańsze miejsca nigdy nie są puste.

Powierzchny obserwator mógłby z tego spostrzeżenia wyciągnąć mylny wniosek, że obecna sytuacja stwarza dogodne warunki bytu dla dwu tylko warstw społecznych:

**najbogatszych i najbiedniejszych.**

Nurworysze mogą sobie pozwolić na kupno biletu w pierwszych rzędach krzeseł, biedacy, niemożąc zrezygnować z teatru i koncertu, kupują najtańsze bilety i nie wstydzą się swej pozycji na galerii.

Taki wniosek byłby jednak błędny. Dyrektorzy teatrów i sal koncerto-

wych nie liczą nigdy na korzyści z pierwszych rzędów krzeseł i łóż.

Wszyscy widzowie, zajmujący najdroższe miejsca na sal nie kupują wcale biletów korzystają bowiem dzięki tym lub innym okolicznościom, albo też z racji swych stanowisk z wolnych kart wstępu.

Płaci tylko — galerja.

I z punktu widzenia nie tylko społecznego, ale nawet racjonalnej polityki dyrektorów i właścicieli teatrów, należałoby społeczną widownię zamienić na jedną wielką galerję w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Nieprawdą jest, że Łódź stroni od teatru i sal filharmonji, Łódź nie lubi, a zresztą w obecnej chwili ogólnego za stoju, nie może poprostu płacić wysokich cen za bilety.

Mieliśmy na to dostateczne dowody już na początku sezonu teatralno - koncertowego.

Na koncercie Pawła Kochańskiego na sali panowały pustki, natomiast na pierwszym poranku muzycznym, gdy ceny biletów wahały się między 75 groszami a 3-ma złotymi — wszystkie bez wyjątku miejsca były zajęte.

To samo dzieje się w teatrze.

Poza premierami teatr nie cieszy się zbyt wielką frekwencją, natomiast przedstawienia po cenach zniżonych dla zrzeszeń robotniczych i inteligencji zapelniają widownię aż do ostatniego miejsca.

Jesteśmy zmęczeni całodzienną pracą, trapią nas zgryzoty i umartwienia „których nie znasz miary“, przez dzie-

się godzin w ciągu dnia nudzimy się i ziewamy, gdy nadchodzi więc wieczór i praca ustaje, każdy z nas chętnie posiedziałby dwie godzinki w teatrze lub na koncercie, lecz cennik zagradza nam drogę.

Mniejsza o program. Afisz nikogo nie obchodzi. Główna rzecz — ceny.

Łodzianie spędzają więc wieczory w lokalach, w których narażeni są na najmniejsze wydatki i tem się właśnie tłumaczy fakt, że nie tylko sfery kupieckie, ale nawet młodzież i inteligencja od dziewiątej do dwunastej wieczorem siedzi przy pół czarnej w cuklerence, przegląda pisma, słucha muzyki i stwardza sobie iluzję, że siedzi w teatrze lub sali koncertowej.

Doszliśmy do tego w życiu, że zamiast afiszów należałoby rozplakatować na mieście cenniki, które odgrywają rolę w kwestji „pójść, czy nie pójść?“

Należałoby z podobnego stanu rzeczy wyciągnąć wniosek praktyczny — czy nie lepiej mieć pełną salę publiczności przy niskich cenach biletów, niż pustą widownię z wysokimi cenami biletów.

Jeżeli chodzi o publiczność, która chce uczęszczać do teatru i na koncerty, lecz nie ma pieniędzy — to pierwszy wniosek jest dla niej stanowczo odpowiedniejszy, dla dyrektorów byłaby zaś w tym wypadku tylko jedna droga — tańsze siły i niższe ceny!

Ego.

## Dla bezrobotnej inteligencji niema pieniędzy.

Sprawa udzielenia jednorazowej zapomogi została przez komisję radziecką odesłana do magistratu.

## Proletariusze w mankietach nie są groźni i... mogą poczekać!

Jak już donosiliśmy swego czasu międzyzwiązkowa komisja pracownicza zwróciła się do rady miejskiej o udzielenie funduszu zapomogowego w wysokości

**100 tysięcy złotych.**

Pracownicy umysłowi zwrócili uwagę na to, że ilość bezrobotnych wzrasta z każdym dniem, widoków na polepszenie się sytuacji narazie niema wobec czego

**bezrobotni są zupełnie wyczerpani i doprowadzeni do najwyższego rozgoryczenia.**

Prócz trudnej kwestji wyżywienia rodziny wisi jeszcze nad nimi, jak miecz Damoklesa, sprawa utraty dachu nad głową, gdyż właściciele nieruchomości nie licząc się z niczem domagają się swych należności w drodze egzekucji i często występują o eksmisję.

Cztery tysiące bezrobotnych inteligentów w murach naszego miasta pędzi nędzny żywot, bez środków utrzymania.

Pomoc państwowa jest tak nikła, że

liczenie na wsparcie od rządu byłoby co najmniej naiwnem złudzeniem.

Z tych właśnie względów pracownicy umysłowi uważali, że mają

**tylko jedno wyjście z tej tragicznej sytuacji**

zwrócić się z odpowiednim memorjałem do rady miejskiej, jako do naczelnej instytucji komunalnej, z prośbą o udzielenie zapomogi dla głodujących rzesz w sumie stu tysięcy złotych.

Przedwczoraj dnia 13-go bm. sprawa powyższa znalazła się na porządku dziennym komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem radnego Pfeiffera.

Wiceprezydent Groszkowski zgłosił wniosek, ażeby sprawę wyasygnowania stu tysięcy złotych na zapomogi dla bezrobotnych odesłać do magistratu celem zaopiniowania i ewentualnego wskazania źródła pokrycia.

Przeciwko temu wnioskowi wypowiedzieli się radni dr. Szważyk i Poznański, żądając przedstawienia sprawy pra-

cowników umysłowych na plenum rady miejskiej.

Głosami NPR-u i koła narodowego przeiorsowano wniosek wiceprezydenta Groszkowskiego, odkładając wyasygnowanie pieniędzy dla bezrobotnych pracowników umysłowych w najlepszym razie na przeciąg sześciu tygodni.

Warto przytem zaznaczyć, że te same ugrupowania polityczne na terenie rady miejskiej popierały w całej rozciągłości wnioski o wyasygnowanie pieniędzy

na cele bezpośrednio nie związane z naszym miastem a niepozabawione charakteru ściśle politycznego.

Jeżeli pracownicy umysłowi nadal cierpieć będą najstraszliwszą nędzę to mają to do zawdzięczenia przedewszystkiem tym z pośród radnych, którzy mimo głoszenia demagogicznych hasel zaprzeczają sprawę bezrobotnych inteligentów w imię interesów partyjnych.

—bak—



Zwycięstwo „Il. Republiki“ i „Expressu“.

## Brustmanowie już mają mieszkanie! Magistrat ułokował nieszczęśliwą rodzinę w odpowiednim pomieszczeniu na Chojnach.

W swoim czasie na łamach „Il. Republiki“ i „Expressu“ poruszona została sprawa wielce oplakanych warunków mieszkaniowych, w jakich znalazła się biedna rodzina robotnicza Brustmanów. Mieszkali oni w dwuizbowym mieszkaniu na pierwszym piętrze w domu przy ulicy Wierzbowej nr. 14.

Trudne warunki materialne, w jakich znajdowali się Brustmanowie nie pozwalały im na zapłacenie komornego.

Z tego właśnie powodu zostali oni wyeksmitowani.

Nie mogąc znaleźć innego mieszkania Brustmanowie ułokowali się w ciemnej i brudnej komórce, graniczącej z dołem biologicznym.

W tej nędznej norze mieściło się aż dziesięć osób, pozbawionych zupełnie najprymitywniejszych wymagań higieny.

Najbliższymi ich sąsiadami były szczury, które w biały dzień spacerowały po twarzach śpiących dzieciaków.

Gospodarz uzyskał wyrok sądowy, na mocy którego chciał wyeksmitować Brustmanów i z tego locum.

Z inicjatywy „Il. Republiki“ i „Expressu“ poczyniono starania, by nieszczęśliwej rodzinie przyjąć z pomocą.

Poruszono wtedy wszystkie sprężyny, pukano do rozmaitych instytucji społecznych, wszędzie obiecano pomoc nieszczęśliwcom, lecz chwilowo żadnych środków zaradczych nie znaleziono.

Pomimo to nie zaprzestano starań i jak się obecnie dowiadujemy, zostały one uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Specjalna komisja sanitarna z upoważnienia wydziału zdrowotności publicznej dokonała oględzin pomieszczenia Bolesława Brustmana.

Po stwierdzeniu, że mieszkanie Brustmana istotnie nie odpowiada elementarnym wymaganiom higieny, wydział zdrowotności publicznej zwrócił się niezwłocznie do miejskiej inspekcji mieszkaniowej z prośbą o interwencję w tej sprawie.

W rezultacie rodzina Brustmanów, składająca się z 10 osób, otrzymała już od magistratu odpowiednie pomieszczenie mieszkalne, przy sanatorium miejskim na Chojnach.

## Teatr, muzyka i sztuka.

### TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś po raz piąty wystawioną świeżo efektowną, sensacyjną komedię Alfreda Savoir'a — „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

Jutro, w piątek na czwartym przedstawieniu dla zreszczeń dana będzie wytworna, finezyjna komedia de Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie“.

W sobotę, o godz. 3 m. 30 na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej raz jeszcze po cenach najniższych dana będzie „Sen nocy letniej“. Bilety do nabycia w kasie zamawiań w Grand-Hotelu od 10 rano do 7 wieczorem.

W niedzielę, o godz. 3 m. 30 popołudniu, również po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym dana będzie znakomita komedia Stefana Żeromskiego — „Uciekla mi przepióreczka“.

### TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek, dn. 15 b. m. o godz. 8.15 wieczorem po cenach do połowy zniżonych od 50 gr. do 150 gr. świetny dramat francuski „Roznosicielka chleba“, która w dalszym ciągu święci triumfy. W roli tytułowej p. W. Szczepańska.

W przygotowaniu piękna sztuka Sztukiewicza „Kula u nogi“. Premiera we wtorek, dnia 20 b. m. — Kasa czynna codziennie od 12—3 i 5—10 wiecz. w gmachu teatru, Ogrodowa 18.

### DZISIEJSZY WIECZÓR ALEKSANDRA MOISSIEGO.

Zapowiadany wieczór Aleksandra Moissiego, który odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali Filharmonji o godz. 8.30 wiecz. wzbudził wśród sfer kulturalnych naszego miasta oczekiwane za interesowanie. Znamienny aktor, znany całym światu ze swego krystalicznego głosu i wielkiego gestu scenicznego, odtworzy w żywym słowie szereg arcydzieł poetyckich z literatury wszechświatowej, nie wyłączając polskiej.

Włosko-niemiecki charakter ekspresji dramatycznej Moissiego ożywił najświetniejsze sceny Europy i Ameryki. Zarówno jako interpretator niezrównany biblii, jak i genialny odtwórca wierszy i prozy nowoczesnej, Moissi wznosi się zawsze na wyżyny najwyższego artysty.

### CZWARTEK LITERACKI.

W Miejskiej Galerji Sztuki — czwartek literacki poświęcony dziś będzie problemowi teatralnych inscenizacji, który omówi dyrektor Dienst-Dabrowa. Prelekcję uzupełni jedynolity pokaz projektów inscenizacyjnych. Posiadacze biletów rocznych korzystają z ulgowych wejść na wszystkie odczyty, odbywające się w Miejskiej Galerji Sztuki.

Początek o godzinie 8-ej wiecz. Po odczycie audycje radiofoniczne.



**NIECHAJ NAS  
DZIECKO  
SĄDZI!...**

Dziś i dni następnych

W piątek dnia 16 b. m. punktualnie o godz. 9 i pół rano, jako w drugą bolesną rocznicę zgonu

B. P.

## Feliksa Libracha

odbędzie się za spokój duszy, nabożeństwo żałobne w domu modlitwy, przy ul. Konstantynowskiej 72, na które zaprasza życzliwych pamięci zmarłego

Rodzina.

## Nieprawdopodobne zarządzenie.

Cofnięcie kredytów firmom, które dokonywują transakcji na podstawie dolarowej? Łódzki oddział Banku Polskiego nie otrzymał na razie żadnych instrukcji.

Od dwóch dni krąży w Warszawie pogłoski, iż Bank polski zamierza cofnąć kredyty tym firmom, które transakcje dokonywują na podstawie dolarowej lub też złotego, w złoście równego frankowi szwajcarskiemu.

Nie można dać wiary tej potwornej wiadomości, któraby oznaczała nic innego, jak tylko stwierdzenie oficjalne, iż weszliśmy w ponowny okres inflacyjny. Nie można bowiem nikogo zmuszać, by w skutek nieudolnej polityki sier miarodajnych miał być wywłaszczony ze swego majątku, dla tego tylko, iż za podstawę obliczeń przyjmuje złoty polski.

Zarządzenie takie byłoby nieprawem, gdyż żadna z ustaw nie zakazuje do konywania obrotów według stałych miar, a nawet rząd p. Grabskiego, przeprowadzając sanację, oparł ją na zarządzie waloryzacji dochodów i wydatków.

### Z muzyki.

#### Recital Vasy Prihody.

Wbrew wszystkim fachowym opiniom, przeładowanym czystością flageoletów, perlatością biegników, świetnym staccato, spiccato, rubato etc., recital Vasy Prihody był jedynie wieczorem niezwykle sympatycznym, by nie powiedzieć kokieteryjnie czarującym.

Zarówno program, jak „mimika“ artysty, jak wreszcie wykonanie wypracowały z wszelkiej pretensjonalności: zachował je wdzięk i ujmująca prostota. Mało znana, lecz gładka, sonata Dvořaka, ograna, bo dostępna, „Symphonie fantastique“ Lalo, a na zakończenie kilka akoronawnych kawałków do słuchu, wspaniałym „Tańcem czarownic“ Paganiniego — oto program, który wskazuje, że znakomity wirtuoz zna skalę swego talentu odtwórczego, że dobrowolnie rezygnuje z tragizmu i głębi na rzecz śpięcego, kwitnącego tonu, figlarności i misternie cyzelowanych frazesów.

Największą sztuką artysty jest wyzbycie się niezdrowych aspiracji i nieprzekraczanie przyrodzonych możliwości. Te sztukę posiada Vasa Prihoda. A że przytem przyrodzone możliwości doświadczył do idealnych wyżyn, wiec jest artystą w całym znaczeniu tego słowa.

Charles Cerne jest świetnym akompaniatorem. Natomiast jego przeróbka „Kulysanki“ Chopina grzeszy nieco brakiem przejrzystości i skondensowania. Zastępca.

Jasnym jest, iż każda racjonalnie prowadzona firma musi prowadzić transakcje opierając się na mierniku stałym o ile tylko pozwala na to każdorazowy stan rynku.

Wiemy doskonale, iż tego żywiołowego pędu nie są w stanie zatrzymać żadne rozporządzenia, grożące nie tylko wstrzymaniem kredytów, ale nawet karą śmierci.

Klasyczne dowody tego mieliśmy w czasach inflacji markowej.

W sprawie tej zwróciliśmy się do tu tejszego oddziału Banku polskiego, który odpowiedział nam wczoraj, iż do popołudnia nie otrzymał z Warszawy żadnych instrukcji.



Dziś! Dziś! Dziś!

## „KSIĄŻE KRWI“ (Monsieur Beaucaire)

Monumentalny dramat w 10 aktach.

W rolach głównych:

Rudolf Valentino, Bebe Daniels

Orkiestra pod dykcją p. S. Bajgelmana



## Nikt nie może uniknąć... licytacji!

System podatkowy musi ulec rewizji, zanim nastąpi jego całkowite załamanie się.

### W tych warunkach budżet państwowy staje się nierealnym.

W preliminarzu ministerstwa skarbu w grupie dochodów nadzwyczajnych wpływ z podatku majątkowego w roku 1925 został ustalony w wysokości 300 milj. złotych, a w 1926 — 125 milj. złotych.

W roku 1925 wynosi to zgorą 20 proc. prelimitowanych dochodów, a w 1926 — nieomal 9 proc.

Każdy dzień przynosi nam coraz to nowe wykazy licytacji, zarządzonych czy to przez państwowe, czy też przez komunalne władze skarbowe.

Przeglądając objekty licytacyjne, dochodzi się do przekonania, iż siła podatku sfer handlowych zmniejsza się z dniem każdym i w najbliższym czasie będzie równa zeru.

W prostym stosunku do tego stoi również siła produkcyjna, gdyż jasnym jest, iż musi być ona minimalna, skoro całe rzesze płatników dopuszczają do licytowania najpotrzebniejszych sprzętów domowych, nie mogąc zdobyć środków na zapłacenie podatków.

Wynika stąd, iż kapitał obrotowy tych wielkich ilości jednostek gospodarczych został zniszczony. Wobec trudnych warunków, panujących na rynku pieniężnym, straciły one również możliwość sprzedaży innych obiektów majątkowych, o ile takie im dotychczas pozostały, i są zrujnowane.

W większości natomiast wypadków płatnicy mali dalej są licytowani, albowiem z większymi wobec ogromnych należności, nie można załatwić się w drodze przymusowych licytacji, gdyż niema osób, któreby nabyły większe objekty.

Jeśli wspomniemy o tych rzeczach, to dlatego aby zwrócić uwagę na nierealne podstawy, na jakich opiera się obecnie wymiar podatku majątkowego, nie mówiąc już o innych.

Fala licytacji jest dowodem, iż w ostatnim roku majątek miast zmniejszył się znacznie w porównaniu do roku ubiegłego.

Wobec ciężkich warunków kredytowych, a następnie wstrząsów walutowych, jakoteż nie mniej nieopatrzonej prowadzonej polityce podatkowej, miasta zostały doprowadzone do ruiny.

Częściowo zjadły swój kapitał obrotowy, pozatem wyzbyły się po śmiesznie niskich cenach ze względu na warunki, w jakich sprzedawano, znacznej części swego majątku.

W takiej sytuacji wartość sprzedana wszystkich obiektów majątkowych spadła niepomniernie. Brak kupujących oraz trudności kredytowe spowodowały, iż objekty fabryczne, czy też towary en masse sprzedawane straciły swą wartość i znacznie spadły w cenie.

Nie możemy wchodzić w to, iż po kilku latach, o ile nastąpi poprawa ogólna, objekty odzyskają straconą wartość, lecz musimy liczyć się z obecnymi stosunkami.

Jak jednak ten stan rzeczy pogodzić z zasadami, na których oparto wymiar podatku majątkowego.

Wiemy doskonale, iż ludzie bogaci, których majątek oceniono na 800 czy też 500 tys. złotych, nie są w stanie zapłacić wymierzonego im podatku majątkowego, gdyż nawet w razie sprzedaży całego majątku uzyskaliby zaledwie sumę dwukrotnie wyższą od wymierzonego podatku.

Wątpliwem również, czy całą sumę uzyskaliby gotówką, a wręcz można powiedzieć, że jest to wykluczone. Oznaczałoby to nic innego, jak zupełną ruinę danej kategorii płatników.

Tak więc, z jednej strony mali płatnicy podatku majątkowego, którzy figurują nadal w wykazach i którym przesyła się wezwania płatnicze, potracili w zupełności swe majątki, więksi nie są również w stanie zapłacić podatku majątkowego, gdyż wobec braku kredytu oraz ogólnego spadku cen za objekty majątkowe nie są w stanie zdobyć potrzebnej gotówki na opłatę podatku.

Ciekawi jesteśmy, jak z tej sytuacji wybrnie rząd?

Faktem jest, iż wartość majątku narodowego w roku bieżącym zmniejszyła się znacznie i jakiegokolwiek zastosowań oby środki, nie będzie można osiągnąć wpływów, perlimitowanych z podatku majątkowego.

Terminy płatności zbliżają się, a płatnicy stoją bezradni, gdyż nawet, ci którzy zdołali ostatnio uchronić swoje majątki, nie widzą możliwości uzyskania pożyczek, któreby umożliwiły im zapłatę podatków.

Jak rząd postąpi?  
Czy odpowie na to znowu masowymi licytacjami?

Trudno przewidzieć. O ile stanie na punkcie formalnym, nastąpi to właśnie. Lecz trudno dzisiaj przewidzieć skutków polityki niszczenia egzystencji płatników.

Skargi im nie wystarczą, sejm musi wywrzeć nacisk na rząd, aby licząc się z warunkami zaniechał ściągania podatków w wypadkach, gdy grozi to ruina płatników. Z drugiej strony rząd nie może obejść się bez wpływów, gdyż inaczej nie jest w stanie pokryć wydatków.

Pozostaje zatem jedno wyjście tymczasowe.

Budżet na 2 ostatnie miesiące bieżącego roku musi być znacznie okrojony, jakoteż nie mniej prelimitowany budżet na rok 1926 musi być bardzo wydatnie zmniejszony; inaczej wszyscy płatnicy zostaną zrujnowani i za rok wpływy podatkowe z miast skurczą się do minimalnych rozmiarów.

O tem, iż w twierdzeniu naszym niema żadnej przesady, świadczą codziennie ukazujące się wykazy licytacyjne. Nie ulega wątpliwości, iż nie może tu już być mowy o złej woli. Najuczciwsi i najpoważniejsi obywatele nie mogą zapobiec temu, by ich nazwiska nie figurowały na wykazach licytacyjnych.

Dr. Leszek Kirkien.

## Łódzki oddział P. K. O.

### rozpoczyna swe czynności.

#### Na razie funkcjonuje tylko oddział inkasa weksli.

W dniu wczorajszym odbyła się w łódzkim oddziale P. K. O. w nowym gmachu przy ul. Narutowicza konferencja tutejszej dykcji ze sferami gospodarczymi miasta.

Celem konferencji było przedstawienie nieobecnym w głównych zarysach działalności P. K. O. oraz zakresu czynności oddziału łódzkiego, który obecnie rozpoczyna swe czynności.

Referował jeden z urzędników centrali warszawskiej, który oświadczył, iż oddział łódzki przedewszystkiem będzie prowadził inkaso weksli, a natomiast nie podejmie narazie operacji przekazowych.

Tak więc, jak dotychczas, rozrachunki przekazowe i dyspozycje czeków odbywać się będą za pośrednictwem Warszawy. Referent jednak za znaczył, iż w najbliższym czasie po zapoznaniu się z potrzebami rynku łódzkiego P. K. O. zorganizuje również ten dział pracy.

Przedstawiciele P. K. O. oświadczyli również, iż sprawność przekazowa i inkasowa P. K. O. w wielkiej mierze zależy od sieci urzędów pocztowych.

Dla przykładu zaznaczyli, iż w Szwajcarii jeden urząd pocztowy przy pada na 9 km. kw. i 990 mieszkańców, podczas gdy w Polsce na 110 km. kw. i 10 tys. mieszkańców.

Istnieją przytem wielkie nierównomierności w rozlokowaniu urzędów.

Polska zachodnia stoi pod tym względem na pierwszym miejscu, podczas gdy najgorzej przedstawiają się stosunki w Polsce wschodniej i południowej.

Po referacie odbyła się dyskusja, w której brali udział przedstawiciele banków i sfer przemysłowych.

Przedstawiciele banków wskazywali na konieczność podjęcia pełnej działalności w tutejszym oddziale t. j. zwłaszcza działalności przekazowej, której brak Łódź najbardziej odczuwa.

Przedstawiciele sfer gospodarczych domagali się usunięcia formalności przy wkładach oszczędnościowych, a przede wszystkim obniżenia stawki za inkaso, które są znacznie wyższe od pobieranych przez banki i poczty.

W odpowiedzi na to przedstawiciele P. K. O. oświadczyli, iż większym klientom udzielone będą rabaty, a wyższe koszty inkasa tłumaczyli okolicznością, iż P. K. O. przyjmuje odpowiedzialność w razie niedokonania protestu z tej winy, podczas gdy poczta tego nie czyni.

W tych warunkach P. K. O. zmuszona jest do pobierania wyższych opłat.

Jednocześnie dyrektorzy tutejszego oddziału P. K. O. przyrzekli zakomunikować zgłoszone dyzeraty centrali.

Pozatem przemawiał jeszcze przedstawiciel pracowników umysłowych i domagał się obsadzenia stanowisk przez siły tutejsze, na co otrzymał odpowiedź, iż będzie to przeprowadzone w najdalszych granicach, a jeśli dotychczas sprowadzono urzędników zamiejscowych, to dlatego, iż są wyspecjalizowani i stanowią kadry dla wyszkolenia przyszłych pracowników.

## Brak weksli.

### Dyskonto prywatne 6-6 1/2 proc

Na rynku pieniężnym w Łodzi w ostatnich dniach daje się odczuwać stale zaostrażający się brak lepszego portfela. W związku z tym zmalała do 6-6 1/2 proc. stopa dyskonta prywatnego za weksle z wystawienia wzgl. z żyrem największych przedsiębiorstw przemysłowych. Weksli gatunku średniego nadal nie dyskontują. Gotówka rynek jest znacznie leniej zasilony aniżeli w ubiegłym tygodniu. Tranzakcji dokonywują w niewielkich rozmiarach.



## Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku pieniężnym w Łodzi notowano dolara w wycenie 6.15, w sprzedaży 6.17. Tendencja niezdeterminowana. Zaofiarowanie dostateczne.

### CZEKI.

Belgia 27,42  
Holandia 241,20  
Londyn 29,05 i trzy czwarte  
Nowy York 5,98  
Paryż 27,125  
Praga 17,85  
Szwajcaria 115,725  
Wiedeń 84,60  
Włochy 23,615

### PAPIERY PAŃSTW. I LISTY ZAST.

Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43,50  
Pożyczka konwersyjna 8 proc. 70—  
Pożyczka dolarowa 64 — 64,25, w złotych: 382,72 — 384,215  
Pożyczka kolejowa 85 — 80 — 85  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 16,70 — 16,45 — 16,50  
4 proc. listy zastawne ziemskie 14,25  
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 16,05 — 15,70 — 16  
5 proc. obl. m. Łodzi 7,25 — 7,40

### AKCJE

Bank Dyskontowy 4,90  
Bank Zachodni 1,25  
Bank Handlowy 3  
Bank Zarobkowy 4 — 4,25  
Siła i Światło 0,17 — 0,18  
Gosławice 1,10  
Łazy 0,10  
Cegielski 0,24  
Modrzejów 2,65 — 2,50  
Parowozy 0,30  
Starachowice 1,15 — 1,13  
Wulkan 1,40  
Borkowski 0,75  
Haberbusch 4,85 — 4,80  
Spirytus 1,70  
Chodorów 3,70 — 3,80  
Cukier 1,80 — 1,73  
Węgiel 1,40 — 1,30  
Lilpop 0,55 — 0,52 — 0,53  
Ostrowieckie 4,75 — 4,60  
Rudzki 0,85 — 0,86 — 0,85  
Ursus 0,70  
Żyrardów 6,30 — 6,10  
Żegluga 0,17  
Majewski 12,50

## Taryfa inkasowa pocztowej kasy oszczędności.

- I. Inkasa miejscowe  
a) czeki bankowe 1 pro mille minimum 50 gr.  
b) weksle  
1) do wysokości zł. 2000 — jedna czwarta proc. min. 50 gr.  
2) powyżej zł. 2000 od każdego następnego 500 zł. — 50 gr.
- II Inkasa na Oddziały PKO, lub oddziałów na Centralę względnie na inny Oddział PKO.  
Jedna czwarta proc. minimum 75 gr. i 1 zł. porto.
- III. Inkasa na miejscowości, w których niema Oddziałów PKO.  
a) do wysokości 50 zł. — 75 gr. i porto 1 zł.  
b) od 50 zł. do 100 zł. — 1 zł. i porto 1 zł.  
c) od 100 do 300 zł. — 1,50 i porto 1 zł.  
d) od 300 do 1500 zł. — pół proc. i porto 1 zł.  
e) powyżej 1500 zł. od każdego następnego 500 zł. — 1 zł. i porto 1 zł.  
Najkrótszy termin przyjmowania do inkasa weksli wynosi:  
dla miejscowych — 3 dni, dla zamiejscowych — 7 dni przed datą płatności.



CASINO

Jutro premiera  
monumentalnego obrazu

CASINO

GŁOSY SAMOBÓJCÓW  
(DEZERTERZY ŻYCIA)

W ROLACH GŁÓWNYCH  
ROD LA ROCQUE  
I VERA REYNOLDS



SENSACJA  
NA  
MORZU  
I  
NIEBIE!!

FILM  
ZDUMIEWAJĄCEJ  
TECHNIKI !!

GŁOSY  
SAMOBÓJCÓW

wielki dramat w 2-ch serjach  
i 10 aktach.

Całość w jednym programie!!!

Reżyserja  
genjalnego CECIL de MILLE'A

W rolach głównych:

Vera Reynolds, Julia FAYE i Rod la Roque.

W „Głosach Samobójców” — pokazane są nieznane dotąd w Europie sporty morskie.

„Głosy Samobójców” — pokazują wstrząsającą scenę walki z rekinem.

„Głosy Samobójców” — to walka dwóch sióstr o serce jednego mężczyzny.

„Głosy Samobójców” — to dobrowolna śmierć dwojga kochających się istot.

„Głosy Samobójców” — ukazują nam niewierną żonę, walczącą na śmierć i życie.

„Głosy Samobójców” — to przegląd ostatnich kreacji w królestwie mody.

„Głosy Samobójców” — to wędrówka ducha w zaświaty.

„Głosy samobójców” — ukazują nam pochod astralnych ciał w krainę wiecznej tajemnicy.

I Urząd Skarbowy  
podatków i opłat skarbowych  
w Łodzi.

Łódź, dnia 14 października 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

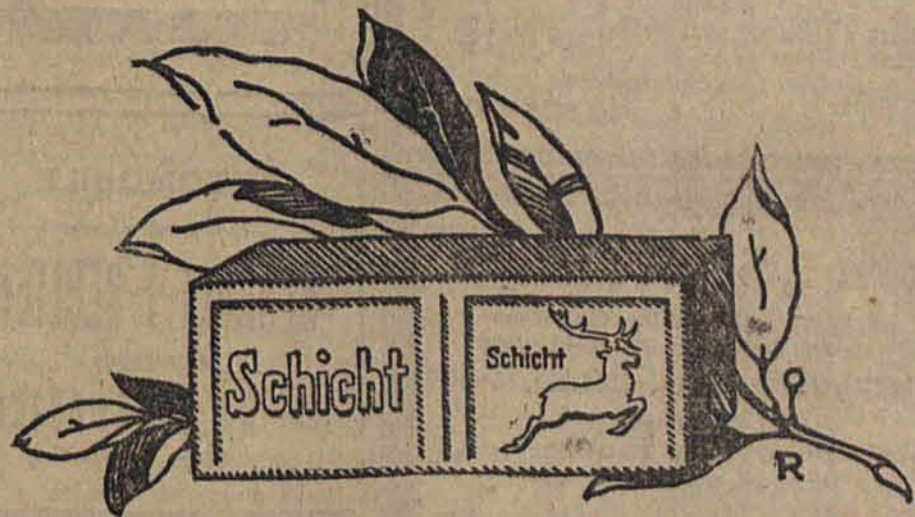
I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 21 października r. b. pomiędzy godz. 10 rano a 4 popołudniu na pokrycie zaległych podatków odbędą się publiczne sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

- 1 Aichler Moryc, Zgierska 10, walizka i zegar.
- 2 Apelt Hugo, Brajera 8, meble.
- 3 Adler Luzer, Konstanyńska 87, 2000 korcy węgla, 5 koni, 5 wozów, bryczka na gumach, maszyna do pisania.
- 4 Borowiecki Wolf Brzezińska 8, 10 mtr. k. drzewa.
- 5 Bender Szlama, Nowomiejska 34, 60 ubranek dzieciennych.
- 6 Bajn Menachem, Nowomiejska 34, 50 szt. gumy i 50 szt. parasoli.
- 7 Berkowicz Dawid, Zgierska 22, 5 mtr. desek.
- 8 Buchalter Icek F., Podrzeczna 15, meble, lampa, maszyna do szycia.
- 9 Cukierman Lajb, Nowomiejska 19, 150 par obuwia i meble.
- 10 Cywier Mojżesz, Nowomiejska 22, 50 swetrów damskich.
- 11 Dajczman Zelman, Konstanyńska 30, meble.
- 12 Erlich Lajb, Zielony Rynek 7, meble i maszyna.
- 13 Eichler Szyja, Drewnowska 2, 80 kilo podeszwy.
- 14 Flum Leon, Pl. Wolności 7, 100 płaszczy damskich.
- 15 Frogiel Abram, Brzezińska 4, meble.
- 16 Fajwlowicz Nacha, Nowomiejska 19, manufaktura.
- 17 Gerszonowicz Moszek, Nowomiejska 24, meble.
- 18 Gutkind Sz., Piotrkowska 14, zeszyty, atrament i kałamarze.
- 19 Gerszt I. Ch. i M. W., Dolna 30, meble i zegar.
- 20 Grynberg A. Północna 4, meble.
- 21 Goldberg Józef, Nowomiejska 22, 20 sztuk bawełn. towaru.
- 22 Grynbaum Bajnysz, Ogrodowa 10, meble.
- 23 Horowicz Dawid, Nowomiejska 4, 500 ubranek dzieciennych.
- 24 Haft Szlama, Nowomiejska 5, meble.
- 25 Krajcer H. J., Żórawia 22, meble i waga.
- 26 Lewandowski Stanisław, Drewnowska 36, meble.
- 27 Monczar Zajuwel, Północna 21, meble.
- 28 Wardenkiewicz Teofil, Zgierska 77, urządzenie sklepowe.
- 29 Wolman A. i Gajzler Chaja, Nowomiejska 22, 400 garniturów męskich.

Naczelnik Urzędu:

(-) A. Jasiński.

Prawda zwycięża!



Wszyscy pragną nabywać mydło Jeleń-Schicht

Niektórzy, ulegając namowię, kupują inne środki do prania.

Większość domaga się tylko prawdziwego mydła Jeleń-Schicht.

Którzy z nich są mądrzejsi?

Ci, którzy są ostrożni!

Wiedzą oni bowiem, że jednorazowe użycie mało-wartościowych mydła narazi ich na większą stratę, niż mogliby zaoszczędzić na tanim mydle przez cały rok.



